

ANDRZEJ PECIAK

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	transformacja ustrojowa, przemiany 1989 roku, wybory czerwcowe, FIS, Jerzy Giedroyc, Paweł Bryłowski, Tomasz Pietrasiewicz

Przełom 1989 roku

To był oddech, inna perspektywa, inny świat. Od razu zdawałem sobie sprawę z tego, że musiały się rozejść drogi wszystkich, tak jak u nas w Funduszu Inicjatyw Społecznych, że nie mogliśmy tego kontynuować. My mieliśmy jedną zasadę, uważam, że dobrą, że dopóki istniała cenzura, to nie ujawnialiśmy się. Czerwiec 1989 r. to wybory. Wtedy już się zaangażowaliśmy, ja byłem redaktorem „Biuletynu” i np. robiłem zdjęcia wszystkim kandydatom. Jeździłem do [Edwarda] Müllera, wyszukiwałem zdjęć z [Lechem] Wałęsą i przywoziłem tu do druku plakatów. Chciałem zrobić wydawnictwo przy Regionie, to nie wypaliło. Ale w „Biuletynie” pisaliśmy reportaże, różne teksty okolicznościowe. Wtedy to już była normalna działalność redaktorska, wydawnicza. Zwolniłem się wtedy z KUL-u i byłem na etacie redakcyjnym w Regionie.

Do lipca 1990 roku, czyli do zniesienia cenzury, FIS był podziemny. Zdążyliśmy jeszcze wydać „Wojnę polską”, książkę [Leszka] Moczulskiego. Cenzura jeszcze istniała, więc kolportowaliśmy ją nielegalnie. I dopiero w lipcu stwierdziliśmy, że musimy coś zrobić, i wtedy drogi nas trzech, przyjaciół, się rozeszły. Paweł [Bryłowski] poszedł w politykę, później był prezydentem miasta, posłem Unii Wolności. Tomek [Pietrasiewicz] zajął się Bramą Grodzką. A ja zająłem się Wydawnictwem FIS. Zawsze kochałem książki, dużo czytałem, pracowałem na KUL-u przy książce. Prawie całe moje życie jest związane z książką. [W PRL] nie snuło się planów, co się będzie robiło, jak to będzie wyglądało, żyło się z dnia na dzień. A później to się tak potoczyło.

Cały czas uważam, że 1989 rok to niebываły sukces, że to, co się stało od 1989 roku to jest nieprawdopodobny sukces Polski. Jak latach dziewięćdziesiątych jeździłem do [Jerzego] Giedroycia, który już był wtedy stary, schorowany, niemający często rozeznania sytuacji w Polsce, i pytał mnie: „No, panie Andrzeju, co tam jest?”, to ja mówiłem: „Cudownie jest, dlatego że żyjemy w wolnym kraju, że to wszystko się

toczy w dobrym kierunku”. Natomiast nikt nie powiedział i Mazowiecki nie mógł powiedzieć ludziom, że to będzie okres łez, wyrzeczeń, restrukturyzacji wszystkiego. Ale nikt nie pamięta, jak żył za komuny, że stał w uwłaczających kolejkach za wszystkim. Oczywiście nie wszystkim się poprawiło, nie mogło się wszystkim poprawić od razu. Ja jestem beneficjentem tych zmian, robię to, co lubię. Ale myślę, że Polska też jest beneficjentem. To, że jesteśmy w Unii Europejskiej, w NATO, to są niewyobrażalne rzeczy, niewyobrażalne dla tego, jak startowaliśmy. Pokolenie naszych rodziców tego nie odczuło, [choć] moi rodzice umarli oboje w [1995 r.], poczuli to i wiedzieli, że żyli w wolnym kraju, ja już z tego skorzystam, a [następne] pokolenie w zupełności skorzysta, że można robić, co się chce, wyjechać. Oczywiście jest problem pieniędzy, jest problem wartości, ale to już jest inny świat. Uważam, że to, co Polska osiągnęła przez te lata, to jest nieprawdopodobny sukces.

[W latach osiemdziesiątych] nie to, że byliśmy prorokami, ale przypuszczaliśmy, że system się rozpadnie, bo mieliśmy informacje np. o polityce [Ronalda] Reagana. Ja zawsze politykę Reagana chwaliłem, interesowałem się wojskiem, więc wiedziałem, że wprowadzenie Sowietów do wyścigu technologicznego spowoduje ich upadek, dlatego że nie może być mocarstwo, które ma rakiety międzykontynentalne, a ludzie żrą kartofle. Taki system się nie utrzyma, prędzej czy później, więc pytanie było tylko: kiedy.

W 1984 roku mieliśmy spotkanie klasowe, ja właśnie wtedy przyjechałem z Paryża, to było w grudniu, i pisaliśmy życzenia. Napisałem, że za dziesięć lat spotkamy się w wolnej Polsce. I jak w 1994 roku koledzy to czytali, to mówili: „No widzisz, miałeś rację”. Ale to były po prostu syndromy. Jeżeli ktoś interesował się, czytał prasę podziemną, czytał książki, czytał opracowania zachodnie, to widział, że ten system się wali i prędzej czy później musiał się zawalić. Nie miał szans na istnienie system oparty na kłamstwie, na terrorze, na głupocie.

Data i miejsce nagrania	2008-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marzena Baum, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”